

ks. Jarosław Staszewski SChr, Stargard Szczeciński

EUCHARYSTYCZNE TEMATY W IKONOGRAFII KAPŁANÓW



Św. Karol Boromeusz

Urodził się w 1538 roku i był dzieckiem swoich czasów. Pochodził z arystokratycznej rodziny – syn Małgorzaty Medycejskiej, siostrzeniec przyszłego papieża Piusa IV. Z domu rodzinnego wyszedł z solidną formacją chrześcijańską i wyraźnymi oznakami powołania kapłańskiego. W wieku 12 lat uzyskał tonsurę i godność opata benedyktyńskiego w Aronie. W wieku lat 21, z doktoratem z obojga praw, został osobistym sekretarzem Piusa IV. Rok później był już kardynałem – diakonem i administratorem archidiecezji w Mediolanie. W roku 1560, po odprawieniu rekolekcji ignacjańskich, przyjął święcenia kapłańskie i sakrę biskupią. Został arcybiskupem Mediolanu.

Kontynuując studia teologiczne w Rzymie, rzucił się w wir reformy Kościoła. Jako kardynał wziął czynny udział we wznowionych po dziesięciu latach przerwy obradach Soboru Trydenckiego. Obdarzony niezwykleymi zdolnościami, szerokim spojrzeniem i wizją zreformowanego Kościoła oraz pełnym zaufaniem papieża, doprowadził Sobór do końca. Niedługo potem, z niesłychanym wprost entuzjazmem zaczął wprowadzać w życie soborowe uchwały w Mediolanie. Przeprowadził 13 synodów diecezjalnych, 5 prowincjonalnych, zwizytował każdy kościół w swojej archidiecezji przynajmniej dwukrotnie! Dotarł nawet do wiosek położonych wysoko w szwajcarskich

M. A. Palloni, Św. Karol Boromeusz komunikuje chorych. Ok. 1695, kaplica pomisjonarska, Łowicz



M. A. Palloni, Św. Karol Boromeusz komunikuje chorych (fragment)

Alpach, które podlegały jego jurysdykcji. W trosce o odnowę życia chrześcijańskiego założył seminarium duchowne, powierzając przyszłym kapłanom pieczy jezuitów. Sprowadził do miasta rodziny zakonne, zreformował szkolnictwo powszechne, zostawił po sobie niezliczone ilości komentarzy do uchwał soborowych, listów pasterskich i instrukcji obejmujących wiele dziedzin duszpasterstwa i życia chrześcijańskiego.

Aktywność pasterska Karola Boromeusza zrodziła się nie tylko z otwartego na reformy umysłu, ale przede wszystkim z osobistej więzi z Chrystusem. Siły szukał na modlitwie. Sam uczestniczył w propagowanych przez siebie adoracjach Najświętszego Sakramentu, czterdziestogodzinnych nabożeństwach, procesjach przebłagalnych czy pielgrzymkach do włoskich sanktuariów. Wenecki poseł Saranzo mawiał, że swoją działalnością pasterską lepiej się przysłużył Kościołowi, niż wszystkie uchwały Soboru Trydenckiego. Karol Boromeusza naśladowali biskupi, słuchali kapłani, kochali prości ludzie. Serca tych ostatnich zdobywał niesłychaną dobroczynnością.

W roku 1576 w Mediolanie szalała zaraza, która pochłonęła trzynaście tysięcy istnień ludzkich. Nobile w popłochu uciekali. Uciekli także rajcy miejscy, pozostawiając na łasce losu miasto ogarnięte epidemią. Karol Boromeusz pozostał, organizując z prywatnych funduszy szpitale polowe, sam wspierał i zaopatrywał

chorych. Taka postawa pasterza zyskała mu jeszcze większe uznanie i wdzięczność. Zmarł w 1584 roku, a w 1610 został kanonizowany.

Reformatorskie idee św. Karola szybko rozchodziły się po całej Europie. Jeszcze przed końcem XVII wieku z fundacji prymasa Michała Stefana Radziejewskiego w Łowiczu rozpoczęła się budowa seminarium duchownego, którego prowadzenie powierzono księżom misjonarzom. Kaplicy seminaryjnej nadano wezwanie św. Karola Boromeusza. Jej sklepienia zdobiją freski Michała Anioła Palloniego (1637-1719), luminarza monumentalnego malarstwa barokowego w Polsce.

Polichromia jednego z prześel sklepienia prezentuje postać mediolańskiego kardynała, który udziela Komunii Świętej ludziom dotkniętym zarazą. Wokół leżą ciała tych, którzy umarli, i tych, którzy umierają. Mijające wieki sprawiły, że dominujące niegdyś w malowidle barwy błękitne i wiśniowe zszarzały. Ta niezamierzona przez Palloniego szarość oddaje nastrój Mediolanu pogrążonego w rozpacz. Z szarości tych jednak wylania się postać niestrudzonego, dzielnego pasterza, który przynosi nadzieję. Złota aureola wokół skroni Karola Boromeusza, blask płonących świec i biel Najświętszego Sakramentu przekonują, że rozpacz powoli ustępuje miejsca nadziei. Przekonuje także, że wato wierzy w to, w co on wierzył, i wierzyć tak, jak on wierzył. ■